

STANOWISKO PAPIEŻA JANA XXII WOBEC KORONACJI WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA

W ubiegłym roku minęło 650 lat od doniosłego wydarzenia w dziejach Polski, jakim była koronacja Władysława Łokietka w Krakowie w dniu 20 stycznia 1320 roku. Fakt ten z uwagi na swoje istotne znaczenie w procesie zjednoczenia państwa polskiego doczekał się w naszej historiografii licznych opracowań, w których autorowie wypowiedzieli szereg odmiennych, a nawet sprzecznych ze sobą, poglądów odnośnie do pewnych zagadnień związanych z tym wydarzeniem. W niniejszym artykule pragnę ograniczyć się do kilku refleksji na temat roli, jaką przypisuje się papieżowi Janowi XXII w przywróceniu Polsce godności królewskiej¹.

Warto wpieryw poświęcić nieco miejsca samej postaci Jana XXII, uważanego powszechnie za najwybitniejszego wśród papieży XIV stulecia, a według niektórych nawet za „jednego z największych papieży w całej historii Kościoła”², a którego wybór był według Jana Ptaśnika „dla Polski bardzo szczęśliwy”³. Starzec 72-letni, kardynał Jakub Duèse, wyszedł papieżem z francuskiego conclave, o niezmiernie dramatycznym przebiegu, po dwóch latach i czterech miesiącach 7 sierpnia 1316 r. Był osobistością znaną i cenioną jako doskonały jurysta i wytrawny polityk, cieszący się poparciem Andegawenów neapolitańskich Karola i Roberta, którym kancle-rzował zanim z biskupstwa Fréjus przeszedł na biskupstwo awiniońskie (1310). Z zewnętrznego wyglądu niepozorny, mały, zgarbiony, wątły, schorzały, nie rokował długiego pontyfikatu, na co liczyła większość jego wyborców, wśród których kilku przystąpiło nawet do spisku na jego życie. Opisał to szczegółowo najlepszy znawca czasów awiniońskich i najrzetelniejszy biograf Jana XXII, francuski historyk ks. Mollat⁴. Chorowity elekt sprawił wszyst-

¹ Fragment większej pracy na temat stosunków między Polską a Stolicą Apostolską w XIV wieku.

² E. Sol, *Un des plus grands papes de l'histoire Jean XXII*, Paris 1948.

³ *Denar świętego Piotra obrońcą jedności politycznej i kościelnej w Polsce*, Rozpr. AU. Wyd. Hist.-Filoz. t. 51, Kraków 1908.

⁴ G. Mollat, *Les papes d'Avignon (1306—1378)*, wyd. IX Paris (1950) s. 42—44; Obszerne zestawienie bibliograficzne do Jana XXII por. ss. 59—67, 295—299, 361—365, 424—426, 493—503. O ks. Mollat por. S. Zajączkowski, *Polska a Zakon krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka*, Lwów 1929 (Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie t. VI) s. 16.

kim niespodziankę, bo rządził przeszło 18 lat i wykazał tak żywą i wszechstronną działalność, że wprost wszystkich zadziwił, jak pisze Daniel-Rops⁵. Podobnie pisze o nim w najnowszej *Historii Kościoła Knowles*, że niepozorny ten starzec „zadziwił tak zwolenników jak i wrogów, bo dożył sędziwego wieku 90 lat mimo ustawicznych sporów i przeciwności”⁶. Charakteryzuje go też jako najwybitniejszą postać tamtych czasów: „swoją osobowością i różnorodnością talentów wywarł decydujące piętno na rozwój Kościoła średniowiecza”, ale równocześnie nie szczędzi mu słów ostrej krytyki, zwłaszcza jego nieustępliwości i bezwzględności w dążeniu do osiągnięcia wytkniętych celów kościelno-politycznych⁷.

Trafną i doskonale wyważoną charakterystykę pontyfikatu Jana podaje też ks. Seppelt w najnowszej *Geschichte der Päpste*⁸, pisząc, że z niezwykłą mądrością a równocześnie z młodzieńczą wprost energią i niegasnącym zapałem kierował sprawami Kościoła, dbając w pierwszym rządzie o podniesienie autorytetu Stolicy Apostolskiej⁹. Podkreśla też jego głęboką pobożność i osobistą skromność przy równoczesnym gromadzeniu bogactw za pomocą przemyślnie rozbudowanego systemu fiskalnego, które służyć miały do realizacji dalekosiężnych planów misyjnych¹⁰, odzyskania Ziemi świętej i przywrócenia panowania papieskiego w państwie kościelnym. Wytworzone jednak warunki polityczne zniweczyły te plany, a pieniądze poszły w przeważnej części na długoletnią i gorszącą walkę z cesarzem Ludwikiem Bawarskim i jego stronnikami oraz na pożyczki dla królów francuskich i na utrzymanie dworu pa-

⁵ *Histoire de l'Eglise du Crist*, t. 3 : *L'Eglise de la Cathedrale et de la Croisade*, Paris 1955 s. 724 nn; por. bogatą bibliografię rozumowaną na ss. 783—796.

⁶ *Nouvelle histoire de l'Eglise*, t. 2 : *Le Moyen Age* par M. D. Knowles et D. Obolensky, Paris 1968 s. 494.

⁷ Tamże ss. 485 i 499.

⁸ F. X. Seppelt, *Geschichte der Päpste von den Anfängen bis zur Mitte des zwanzigsten Jahrhunderts*, t. 4 : *Das Papsttum im Spätmittelalter und in der Renaissance...* neu bearbeitet von G. Schwaiger, München 1957 s. 91 nn. Bibliografię do Jana XXII por. na ss. 470—474 i 478—480.

⁹ Por. też P. Mikat w *Lexikon für Theologie und Kirche* t. 5 (1960) szp. 993, który obok wielkich zalet uwypukla też ujemne strony charakteru, jak upór i bezwzględność szczególnie w sprawach politycznych. Jego zdaniem wpływały one z tego, że papież „przejęty był całkowicie średniowieczną ideą papieskiej władzy uniwersalnej”.

¹⁰ Misyjne plany papieża były wówczas powszechnie znane, toteż i polskie poselstwo w Awinionie posłużyło się tym „ważkim argumentem”, jak pisze J. Baszkiewicz (*Polska czasów Łokietka*, Warszawa 1968 s. 125), „gdyż Jan XXII, znany z misyjnej gorliwości, pragnął nawracać tatarskich pogan, a nawet Chińczyków”, co powtórzył za Abrahamem, *Stanowisko kurii papieskiej wobec koronacji Łokietka*, Kraków—Lwów 1900 s. 14.

pieskiego¹¹. W najnowszej literaturze polskiej najlepszą charakterystykę papieża podał Tadeusz Silnicki, autor kilku obszernych i cennych prac z zakresu polskiego średniowiecza¹².

Walka z Ludwikiem Bawarskim, którą Seppelt nazywa „ostatnim wielkim mocowaniem się papieżstwa z cesarstwem w wiekach średnich”¹³, determinowała w głównej mierze politykę Stolicy Apostolskiej wobec poszczególnych państw Europy. Widziały w niej zawsze jeszcze najwyższy autorytet tak moralny, jak i polityczny, aczkolwiek rewolucyjne hasła Marsyliusza z Padwy zyskiwały już sobie coraz więcej zwolenników. I Polska czasów Łokietka włączyć się musiała bezpośrednio w ówczesną skomplikowaną konstelację polityczną, w której krzyżowały się interesy papieskie z cesarskimi. Polska przechodziła wówczas jeden z okresów najbardziej przełomowych w swojej historii, „okres... nie tylko zjednoczenia... i odnowienia królestwa”, jak pisze Jan Dąbrowski, ale „także okres bardzo doniosłych zmian politycznych, społecznych i kulturalnych”¹⁴.

Niezmiernie trudne było położenie Władysława Łokietka, który tak dzielnością osobistą i wytrwałością w działaniu jak i rozumem politycznym wybił się wśród książąt dzielnicowych, stając się „budowniczym nowej zjednoczonej Polski”¹⁵, której bronić musiał przed licznymi wrogami z groźnymi i zaborczymi Krzyżakami na czele. Okres jego panowania doczekał się wcale pokaźnej ilości opracowań¹⁶, wśród których najważniejszą pozycję stanowi praca Edmunda Długopolskiego: *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, wydana pośmiertnie przez Ossolineum w r. 1951 z przedmową Jana Dąbrowskiego. „Zebrał w niej autor skrupulatnie”, jak stwierdza profesor Dąbrowski, „cały materiał źródłowy” i wykorzystał w pełni odnośną literaturę. Dał niejeden ciekawy i oryginalny ujęcia w oparciu o bogaty materiał faktograficzny, którego niestety nie udokumentował, pomijając zupełnie także dane bibliograficzne. Zasadniczy ten brak utrudnia korzystanie z tej cennej pracy, narażając czytelnika na żmudną konfrontację ze

¹¹ Por. np. Dom Ch. Poulet, *Histoire du Christianisme* t. 3 („Temps modernes”), Paris 1937 ss. 55 n. Dosadną charakterystykę pod tym względem podał J. Bernhart, *Der Vatikan als Thron der Welt*, Leipzig 1930 s. 186.

¹² T. Silnicki, *Biskup Nanker*, Warszawa 1953 s. 5.

¹³ *Geschichte der Päpste* j. w. s. 95.

¹⁴ Por. przedmowę do pracy E. Długopolskiego, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław s. V.

¹⁵ Długopolski, j. w. s. 1, przy czym, rzecz jasna uwzględnić koniecznie trzeba czynniki społeczne, ekonomiczne i kulturalne, bez których nie mógłby Łokietek dokonać zjednoczenia państwa polskiego, co słusznie podkreśla się w historiografii marksistowskiej.

¹⁶ Por. bibliografię w opracowaniu K. Stachowskiej, dodaną do pracy Długopolskiego, jw.

źródłami i literaturą, z której, jak nie trudno się przekonać, przejął autor liczne twierdzenia w dosłownym brzmieniu. W zakończeniu przedmowy napisał profesor Dąbrowski, że praca ta „zachęca do podjęcia dalszych wszechstronnych studiów nad tą epoką”, a w trakcie swoich rozważań poruszył kilka zagadnień, które wymagały specjalnego opracowania. M. in. pisze, że „powstaje konieczność ostatecznego wyjaśnienia stosunku Polski do papieżstwa”¹⁷.

Ten postulat jest nadal aktualny, ponieważ w następnych publikacjach dotyczących tego okresu, a pisanych z pozycji metodologii marksistowskiej, stwierdzić można szereg kontrowersyjnych ujęć, opartych na hipotezach i często subiektywnej interpretacji przekazów źródłowych. Przy tym największą niewątpliwie trudność stanowi „nieszczęna małowówność, a niekiedy wręcz bałamutność źródeł historycznych”, co słusznie stwierdza Jan Baszkiewicz w swej najnowszej pracy o Łokietku¹⁸, napisanej w oparciu o częściową rewizję też i „zarzucenie wielu hipotez” z poprzedniej publikacji o zjednoczeniu państwa polskiego¹⁹. To też bezwzględny wymogiem winno być ściśle przestrzeganie zasady *discernere vera ac falsa*, którą m. in. przytoczył Kazimierz Jasiński w omówieniu pracy Baszkiewicza o zjednoczeniu²⁰, a która to zasada winna dotyczyć nie tylko korzystania z literatury, ale również i z przekazów źródłowych. Konsekwentnie stosowana uchroni badacza od jednostronności, o którą nie trudno szczególnie w dziedzinie, gdzie wchodzi w grę aspekty ideologiczne rodzące różnego rodzaju uprzedzenia. To trzeba mieć także na uwadze przy rozpatrywaniu stosunków polsko-papieskich w poszczególnych okresach naszej historii.

W samych już początkach swoich wysiłków o scalenie ziem

¹⁷ Przedmowa s. VI.

¹⁸ *Polska czasów Łokietka*, Warszawa 1968 s. 7. Praca naukowo-popularna, wydana przez „Wiedzę Powszechną” w serii Biblioteka Wiedzy Historycznej, nie jest niestety wolna od tendencji antyklerykalnej, a na pewno zyskałoby na wartości, gdyby Autor nie nadużywał określeń w rodzaju: „podobno”, „zdaje się”, „być może”, „zapewne” itp., które zniknąć winny z słownictwa historyka, a zwłaszcza gdy chodzi o oceny negatywne i to bez oparcia w źródłach.

¹⁹ *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1954, w której wyniki dotychczasowych badań, nawet największych uczonych, „burżuazyjnych”, odrzuca jako „wsteczne” (s. 15) i „antynaukowe” (s. 21), wyznając zasadę, że „jedyną gwarancją dojścia do prawidłowych, naukowo słusznych wyników, daje metoda materializmu historycznego” (s. 23). Metoda ta nie uchroniła jednak Autora od wielu niesłusznych i błędnych wniosków, jak mu to wykazało kilku historyków w recenzjach i omówieniach jego pracy. Por. zwłaszcza obszerny artykuł K. Jasińskiego pt. *Z problematyki zjednoczenia państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku* w: *Zapiski Historyczne*, t. 21 : 1955 z. 1—2 ss. 198—241.

²⁰ *Zapiski Historyczne*, jw. s. 239.

polskich w jedno państwo Władysław Łokietek, kiedy pokonany został przez Wacława II czeskiego, udał się o pomoc do Stolicy Apostolskiej. Ówczesny papież Bonifacy VIII, stojący u szczytu swej potęgi w pełni pierwszego w dziejach Kościoła Świętego Roku Jubileuszowego (1300), ujął się za polskim księciem-tuła-czem przeciw Wacławowi, który bez zgody papieskiej sięgnął po polską koronę²¹. W decyzji papieża upatrywać należy nie tyle dowód specjalnej życzliwości, ile raczej taktyczne pociągnięcie podyktowane polityką w sprawie korony węgierskiej, o którą ubiegał się także Wacław II wbrew planom papieża, popierającego andegawczyka Karola Roberta. W każdym razie fakt ten był zdaniem Grodeckiego „niezmiernie pomyślny w danej sytuacji dla Łokietka”²² i od tej chwili polityka przyszłego króla polskiego, „a tym samym kawał historii polskiej” — według słów

²¹ Breve z 10 VI 1302. Theiner, *Monumenta Hung.* T. I s. 392 nr 628 i K.W.P. nr 853; por. J. Caro, *Geschichte Polens*, t. 2 (1300—1386), Gotha 1863 s. 14 — Wiadomość o pobycie Łokietka w Rzymie przekazał Długosz (*Hist. Pol.* ed. Przeździecki, Crac. 1876 III s. 5), a za nim powtórzyli ją prawie wszyscy historycy. Zakwestionował ją J. Dąbrowski (*Z czasów Łokietka*, Rozpr. AU. Wydz. Hist.-Filoz. ser. II t. 34, Kraków 1916 s. 304 n); por. także przedmowa do pracy Długosza, jw. s. VIII. Wątpliwości wysunął również R. Grodecki (por. *Polska, jej dzieje i kultura*, t. I Kraków 1927 s. 156), a za nim ostatnio T. Silnicki (*Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956 s. 243), który jeszcze w r. 1936 był innego zdania (por. Seppelt i Löffler, *Dzieje papieży*, Poznań s. 274). Wątpliwość ta nie wydaje się jednak dostatecznie uzasadniona, skoro autorowie nie wykazali, dlaczego przyjmując jeden przekaz Długosza jako prawdziwy (czyli ową „frapującą”, według Silnickiego, jw. s. 245, „wiadomość”, że Łokietek miał „wojsko złożone więcej z wieśniaków niż z szlachty”, odrzucając drugi jako „legendarny”, tym bardziej, że znajduje oparcie w innym starszym źródle, w tym wypadku w Kronice ruskiej (Dąbrowski, *dz. cyt.*, s. 304 przyp. 3 oraz Silnicki, *dz. cyt.*, s. 244 przyp. 66). Ten brak konsekwencji uderza zwłaszcza wobec stwierdzenia Baszkiewicza (*Powstanie zjednoczonego państwa...* s. 343 przyp. 480), że tezy swoje „w dużym stopniu opiera na przekazach Długosza, przyjmując ich zasadniczą wiarygodność”. Jasiński w omówieniu tej pracy (*Zapiski Hist. jw.* s. 234) widzi w tym jednak „naciąganie” źródeł, ponieważ przekaz ten nie jest „poświadczony przez źródła wcześniejsze” (a co właśnie ma miejsce w wypadku przekazu o Łokietku w Rzymie). Baszkiewicz w pracy *Polska czasów Łokietka* (s. 88) uważa przypuszczenie o pobycie Łokietka w Rzymie za „bardzo mało prawdopodobne”, ponieważ „nie zachowały się żadne ślady rzekomego pobytu Łokietka w papieskiej stolicy”. Taki argument, przytoczony też w dysertacji doktorskiej S. Zaręby (*Polska a kuria papieska w latach 1306—1333* — maszynopis w dziekanacie Wydz. Hist. Uniw. Warszawskiego, s. 58—60), nie wytrzymuje krytyki, skoro za „bardzo możliwe” przyjmuje się, że „czas jakiś przebywał w... Wiedniu”, gdzie „śladem ewentualnego pobytu Łokietka na habsburskim dworze mógł (podkr. moje) być jego portret (!) rzekomo z XIV stulecia” (Baszkiewicz, s. 89). Rzekomy „portret” de facto jednak nie istniał.

²² *Polska jej dzieje i kultura*, jw. s. 156.

St. Zachorowskiego — „staje się epizodem ogólnoeuropejskiej polityki Stolicy Apostolskiej, która usiłowała umocnić swe zwierzchnictwo na Wschodzie Europy”²³. Pomijając zagadnienia natury religijnej, należy z podobnego stanowiska rozpatrywać głównie stosunek Łokietka do Jana XXII, który chciał mieć w nim i wiernego „lennika” i silnego sprzymierzeńca. Racja stanu zaś ówczesnej Polski dyktowała, zgodnie zresztą z tradycją, najściślej-
sze złączenie się z Stolicą Apostolską dla obrony tak zdobytego z wielkim trudem zjednoczenia, jak i niezależności Polski, zagrożonej zwłaszcza przez Brandenburczyków i Krzyżaków²⁴.

Te dwie sprawy były dla Polski najbardziej żywotne i one wypełniły też całą działalność polskich dyplomatów na dworze awiniońskim, wśród których najzdolniejszym był biskup wrocławski Gerward, „wypróbowany i wierny przyjaciel” Łokietka²⁵. Zewnętrznym wyrazem zjednoczenia państwa miała być koronacja jego władcy, co nastąpić mogło prawnie jedynie za zgodą Stolicy Apostolskiej. Do tego też zagadnienia ograniczam swoje refleksje z uwagi na ustalone ramy artykułu, które nie pozwalają na omówienie różnorodnych spraw składających się na całość zagadnienia stosunków papieża z królem. Przebieg starań o koronę dla Łokietka opisał dość obszernie już J. Caro w swojej *Geschichte Polens*²⁶, a osobne studium poświęcił tej sprawie Władysław Abraham w oparciu o odnaleziony tom regestów Jana XXII²⁷. Wyniki tego uczonego badacza polskiego średniowiecza przyjęły się na ogół bez zmian w naszej historiografii przedwojennej, a odmiennej interpretacji doczekały się dopiero u historyków marksistowskich.

Polskie strania o zgodę papieża na koronację napotykały na szereg przeszkód i poważnych trudności. Paraliżowali je przede wszystkim Krzyżacy, oskarżeni już w kurii awiniońskiej o podstępny zabór Pomorza. Sekundował im król czeski Jan Luksemburczyk podnoszący własne roszczenia do tytułu króla polskiego w spadku po Wacławie II. I Czesi i Krzyżacy wywierali nacisk na urzędników papieskich, popierając swoje intrygi hojnym szafowaniem pieniędzmi, co za Abrahamem podkreślają m. in. Tymieniecki,

²³ *Wiek XIII i panowanie Władysława Łokietka*. Historia polityczna Polski, cz. I. Wiek Średnie — Encyklopedia Polska V cz. I. Kraków 1920 s. 255.

²⁴ Por. np. Zachorowski, *Wiek XIII...*, jw. s. 276 n.

²⁵ Por. Tymieniecki, *Studia nad XIV wiekiem*. I. *Proces polsko-krzyżacki z lat 1320—1321* w: „Przegl. Hist.” t. 21 Warszawa 1917—18 o biskupie Gerwardzie s. 131—148; K. Stachowska, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7 Kraków 1949—58 s. 408 n; Zachorowski, *dz. cyt.*, s. 277.

²⁶ Cz. II jw. s. 77 n.

²⁷ *dz. cyt.*, por. przyp. 10.

Zachorowski i Zajączkowski²⁸. „A jednak”, jak stwierdza Abraham, „te wszystkie zabiegi nie osiągnęły celu i nie przeważały szali na niekorzyść Polski, bo w grę weszły jeszcze inne czynniki...”, które na postanowienie papieża stanowczo podziały... mianowicie względy ówczesnej polityki ogólnoeuropejskiej”²⁹. Osiągnął swój cel polski dyplomata biskup Gerward, który umiejętnie potrafił pokierować całą sprawą w myśl instrukcji przywiezionych z kraju. Podkreślały m. in. bezpośrednią zależność Polski od Stolicy Apostolskiej, czego dowodem było także płacenie świętopietrza i z tego też tytułu proszono o pomoc i opiekę. Nie pominięto również argumentu o charakterze bardziej kościelnym, a mianowicie wykazano zasługi Łokietka jako obrońcy przed poganami i schizmatykami i rozpostarto przed papieżem perspektywy współpracy dla misji, którymi Jan XXII „zajmował się gorąco”, jak pisze Abraham, „śląc misjonarzy daleko w kraje tatarskie aż do Chin nawet”³⁰, a w czym Polska zjednoczona i silna mogła być bardzo pomocna.

Zgodę swoją wyraził papież oficjalnie w formie bardzo oględnej i niezdecydowanej a to z uwagi na protest założony przez poselstwo Jana czeskiego. Za to w tajnych pismach danych biskupowi Gerwardowi zgodził się bez żadnych już zastrzeżeń³¹. W oparciu o te papieskie pisma odbyła się koronacja na Wawelu dnia 20 stycznia 1320 roku, stanowiąc „fakt niezwykle doniosły dla całego narodu i państwa”³². Podniosła bowiem wybitnie prestiż Polski na zewnątrz, scalając ją równocześnie wewnątrz w jeden nierozzerwalny organizm. Fakt koronacji usankcjonował niezwłocznie oficjalnie Jan XXII, który zresztą już przed koronacją obdarzył Łokietka przywilejami i łaskami duchowymi przewidzianymi wyłącznie dla monarchów i to dla Kościoła dobrze zasłużonych³³.

Koronację uznał zaraz po jej dokonaniu, a nie dopiero „po paru latach”, jak twierdzą Bardach i Labuda w wydanej przez PWN *Historii Polski*³⁴. Już cytowany powyżej Caro przytoczył szereg źródeł współczesnych, które to potwierdzają, a dostatecznie wykazał to sam Abraham, którego wywody potwierdzili m. in. Zachorowski i Grodecki³⁵. W odnośnych pismach papież tytułuje

²⁸ Abraham, *dz. cyt.*, s. 19; Tymieniecki, *dz. cyt.*, s. 81; Zachorowski, *dz. cyt.*, s. 278; Zajączkowski, *dz. cyt.*, s. 13.

²⁹ *dz. cyt.*, s. 20.

³⁰ *dz. cyt.*, s. 14.

³¹ A. Theiner, *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae... I*. (1217—1409), Romae 1860 nr 226 (pismo z 20 I 1319); Abraham, *dz. cyt.*, s. 28 oraz „dodatki” I i II s. 33 n.

³² Zachorowski, *dz. cyt.*, s. 279.

³³ Abraham, *dz. cyt.*, s. 29; Długopolski, *dz. cyt.*, s. 197.

³⁴ T. 1 cz. I. Do połowy XV wieku, pod redakcją H. Łowmiańskiego, Warszawa 1958 s. 434.

³⁵ Caro, *dz. cyt.*, s. 85 n.; Abraham, *dz. cyt.*, s. 30; Zachorowski, *dz. cyt.*, s. 279; Grodecki, *dz. cyt.*, s. 163.

Łokietka królem polskim tak, jak i Łokietek siebie: *Wladislaus Dei ac Apostolicae Sedis providentia Rex Poloniae*. Za to obrażony król czeski Jan wyrażał się o Łokietku nie inaczej jak uszczypliwym mianem „króla krakowskiego”, które to „partykularne tendencyjne określenie za wpływem Jana Luksemburczyka”, jak pisze Grodecki, „upowszechniło się dość szeroko za granicami Polski”³⁶ a mianowicie w kronikach czeskich i niemieckich. Z nich to przejął i ks. Kantak przypuszczenie, wysnute z faktu odbycia koronacji w Krakowie, a nie w Gnieźnie, pisząc, że koronacja odbyła się... zdaje się nie na tytuł króla polskiego lecz krakowskiego”, i to rzekomo ze względu na pretensje Jana Czeskiego. Podobne ujęcie podał jeszcze Völker, przyjmując możliwość, że Łokietek „zadowolili się tytułem króla krakowskiego na skutek ustnego życzenia papieża”³⁷. Dowolność i całkowita mylność takiego domysłu jest aż nader oczywista wobec odmiennej wymowy źródeł i dziwić się trzeba zwłaszcza Völkerowi, którego *Kirchengeschichte Polens* ukazała się dopiero w r. 1930 po tylu już rozprawach polskich uczonych.

Przywrócona Polsce korona królewska przekreślała pretensje czeskie i złączyła jeszcze ściślej naród polski ze Stolicą Apostolską. W Łokietku znalazł papież pożądanego sprzymierzeńca pomocnego w walce z Ludwikiem Bawarskim. Toteż papież starał się iść królowi na rękę w jego polityce wewnętrzno-kościelnej, zwłaszcza w obsadaniu duchownych stanowisk³⁸ oraz usilnie popierał akcję rewindykacyjną ziem polskich zagarniętych przez Brandenburczyków i Krzyżaków. Ścisłe związanie się Polski z papieństwem stanowiło także najlepszą zapórę przeciw zakusom cesarstwa niemieckiego, które ciągle jeszcze pretendowało do „wykonania zwierzchnictwa nad Polską”³⁹. Wyrazem tego może być wyrok, jaki wydał Ludwik Bawarski, który „po teatralnej koronacji w Rzymie”, jak to określił Abraham, „złożył sąd na Łokietka jako zdrajcę państwa winnego obrazy majestatu i... przysądził Polskę synowi swemu Ludwikowi brandenburskiemu, oddając mu wszystko, co na niej zdobędzie”⁴⁰. Życzliwość papieża dla Polski z jednej, a powolność wobec jego zarządzeń z drugiej strony przedstawił dostatecznie Długopolski, wykazując jak harmonijnie układały się wzajemne

³⁶ *Polska jej dzieje i kultura*, s. 163; Zupełnie bezpodstawne jest twierdzenie Dowiata, że „też tytułatury [króla krakowskiego] przestrzegali także papież”, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce do połowy XV w.*, Warszawa 1968 s. 239.

³⁷ K. Kantak, *Dzieje Kościoła polskiego*, t. 2: *Kościół ostoja państwa*, Gdańsk 1914 s. 69; K. Völker, *Kirchengeschichte Polens*, Berlin—Leipzig 1930 s. 65.

³⁸ Por. *Monumenta Poloniae Vaticana III* nr 179—185, 202—205, 210—211; Silnicki, *Biskup Nanker*, s. 65, 84.

³⁹ Długopolski, *dz. cyt.*, s. 327.

⁴⁰ *dz. cyt.*, s. 31.

stosunki⁴¹. Poprzednio już Zajączkowski, pisząc o polityce papiejskiej w sprawie polsko-krzyżackiej, określił stanowisko Jana XXII jako „w całej pełni życzliwe i pomyślne dla Polski”⁴².

Rozumie się, że stopień tej życzliwości zależał w wielkiej mierze od umiejętności polskiej dyplomacji, która na dworze awiniońskim potrafiła skutecznie bronić interesów królestwa, wygrywając równocześnie atuty przemawiające na korzyść Stolicy Apostolskiej. Najzdolniejszymi dyplomatami Łokietka byli wybitni biskupi polscy, oddani wiernie tak królowi, jak i samej idei zjednoczenia państwa. Przyspieszenie procesu zjednoczenia przypisać należy niewątpliwie oprócz czynników ekonomicznych i społecznych głównie klerowi polskiemu, który potrafił zdobyć dla tej idei poparcie Stolicy Apostolskiej. Pozytywna ocena roli Kościoła w Polsce przyjęła się ogólnie w dotychczasowej historiografii. Zaprzeczył jej dopiero Jan Baszkiewicz w swojej rewizjonistycznej historii, napisanej ze stanowiska marksistowskiego pt. *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, określając dotychczasowe osiągnięcia polskich historyków jako „nie-naukowe, wsteczne, przepojone idealizmem i fideizmem... wyrosłe z postawy reakcyjnej i klerykalnej”, a którym przeciwstawił własne wyniki jako „jedynie naukowo słuszne”⁴³.

Tego rodzaju założenie budzi poważne zastrzeżenia co do obiektywności metody, której zastosowanie staje się zrozumiałe, skoro uwzględnia się, że praca ta ukazała się w okresie stosowania także i w nauce tzw. „komenderowania”, jak to nie wahał się określić Witold Nowacki w 10-tym numerze „Przeglądu Kulturalnego” (1959) w artykule p. t. „Przedzjazdowe uwagi o sytuacji nauki polskiej”. Baszkiewicz nie tylko ocenia negatywnie politykę Jana XXII „rzekomego”, jak się wyraża, „wielkiego przyjaciela Łokietka”, ale w ogóle stwierdza, że „polityka kurii była sprzeczna z interesami Polski, a tym samym także z postawą i polityką patriotycznej części polskiego duchowieństwa, z polityką części kleru popierającej zjednoczenie”⁴⁴. Z większym znacznie umiarkowaniem wypowiedział się Stefan Krakowski, marksistowski również historyk, który w swojej pracy: *Kościół a państwo polskie do początku XIV wieku*, wytykając także historiografii kościelnej „tendencje klerykalne i idealistyczne”, doszedł do wniosku, że Kościół odgrywał pozytywną na ogół rolę w procesie zjednoczenia kraju począwszy od końca wieku XIII⁴⁵. Nawet w dyskusji na I Konferencji metodologicznej historyków polskich po

⁴¹ *dz. cyt.*, s. 197, 206, 220 nn., 266, 278 i in.

⁴² *dz. cyt.*, s. 16.

⁴³ Por. przypisek 19 oraz recenzję G. Labudy w „Kwart. Hist.” 1955 nr 3 s. 125—149.

⁴⁴ *Powstanie zjednoczonego państwa...* s. 330 n.

⁴⁵ Warszawa 1950 s. 5 i 181.

wykładzie profesora Małowista zauważył Krakowski, że „za mało uwypuklona została rola Kościoła, który w XIII i XIV wieku był przecież hegemonem społecznym”⁴⁶. Rolę episkopatu polskiego, a pośrednio i stanowisko Stolicy Apostolskiej, ocenił rzeczowo Jan Dąbrowski w rozprawie *Korona królestwa polskiego w XIV wieku*, podkreślając zadanie dyplomacji królewskiej i stwierdzając trafnie, że „episkopat z nielicznymi wyjątkami stanął w XIV wieku w rzędzie czynników stanowiących oparcie polityki królewskiej”⁴⁷. Wydaje się, że w ocenie wzajemnych stosunków papieża z królem powinno się unikać uproszczeń tak in plus jak i in minus, a starać się poznać i bez uprzedzeń przedstawić stopień zgodności, względnie rozbieżności obustronnych interesów.

Wracając do koronacji warto przypomnieć, że w historiografii polskiej przyjęło się w oparciu o studium Abrahama twierdzenie, iż zgoda papieża uzależniona była od spełnienia przez Łokietka trzech warunków, które przyjęto „po dość długich [w Polsce] sporach”, jak pisze Abraham, „bo chodziło o dość daleko idące ofiary”⁴⁸, a o których to ofiarach podręcznik historii polskiej z r. 1956 podaje, że „warunki podyktowane Polsce przez kurie papieską były bardzo ciężkie i krzywdzące dla Polski”⁴⁹. Łokietek miał mianowicie po pierwsze: pogodzić się ze swoim wrogiem i zdrajcą biskupem krakowskim Janem Muskata, po drugie: wprowadzić do Polski inkwizycję przeciw heretykom, po trzecie: zmienić dotychczasowy sposób płacenia świętopietrza z trzech denarów od rodziny na jeden denar od głowy.

Twierdzenia te, chociaż wydają się logicznie skonstruowane w łączności z uzyskaniem zgody na koronację, wymagają rewizji, ponieważ nie znajdują dostatecznego uzasadnienia w przekazach źródłowych. Powiązanie nieszczęsnej sprawy Muskaty bezpośrednio z koronacją sformułował ostatnio np. T. Silnicki, pisząc, że „zgody między nim a Łokietkiem ...domagała się Stolica Apostolska, czyniąc od powrotu Muskaty zawsze pozwolenie na koronację”⁵⁰, ale na poparcie swej tezy nie podał żadnego przekazu źródłowego. W żadnym też ze znanych dokumentów papieskich, dotyczących nawet pośrednio koronacji, nie ma o tym wzmianki. Na załatwieniu tej sprawy zależeć musiało samemu Łokietkowi, który też znacznie wcześniej zabiegał o zakończenie

⁴⁶ Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich. Przemówienia, referaty, dyskusja, t. I Warszawa 1953 s. 415.

⁴⁷ Wrocław—Kraków 1956 s. 70, gdzie mowa wprawdzie o stosunkach za Kazimierza Wielkiego, co jednak odnieść można w równej mierze i do czasów Łokietka.

⁴⁸ dz. cyt., s. 13 n.

⁴⁹ *Historia Polski do roku 1795*, pod redakcją St. Arnolda, Warszawa 1956 s. 72.

⁵⁰ *Arcybiskup Jakub Swinka*, s. 278.

gorszącego sporu z biskupem⁵¹. Tym bardziej zależało mu na tym z chwilą wszczętych starań o koronację, jako że na skutek zatargu z Muskata obłożony był klątwą papieską, na co słusznie zwrócił uwagę Silnicki, powtarzając za Długopolskim, że „trudno było zrobić ekskomunikowanego króla pomazańcem Pańskim”⁵². W takim naświetleniu sprawa ta przybiera inny aspekt i trudno pogodzić się ze stanowiskiem Baszkiewicza, który w recenzji pracy Silnickiego o biskupie Nankerze jednostronnie obwinia papieża⁵³.

Podobnie ma się rzecz z wprowadzeniem inkwizycji, skoro zważymy, że już w Polsce istniała. W kronice lubiąskiej np. czytamy pod rokiem 1315, że *circa festum beati Jacobi multi heretici... fere quinquaginta vel plures cum mulieribus et parvulis in Wratislavia et in aliis civitatibus combusti sunt quam plures*⁵⁴. Zapisę tę cytował już Caro, ale pominął ją milczeniem Abraham, który twierdzenie swoje o zaprowadzeniu inkwizycji oparł jedynie na lakonicznej zapisce: *Begine et Begardi delentur* pod rokiem 1318 rocznika miechowskiego⁵⁵, nie będącym jednakże — jak również i kronika lubiąska — źródłem współczesnym tym wydarzeniom⁵⁶. Tymczasem w piśmie z 1 maja tegoż roku, skierowanym do biskupa Muskaty, użala się Jan XXII, że w niektórych częściach Polski, a zwłaszcza w diecezji krakowskiej, szerzą się herezje na skutek zaniedbania obowiązków inkwizycyjnych, wobec czego mianuje nowych inkwizytorów spośród dominikanów i franciszkanów⁵⁷. „Równocześnie”, jak pisze Dobrowolski, „zwrócił się papież do władców świeckich, króla czeskiego, markgraфа Miśni, księcia wrocławskiego Henryka VI, Władysława Łokietka, do licznych panów czeskich i władz miejskich... zawiadomieniem o dokonanej nominacji i gorącym wezwaniu do udzie-

⁵¹ Długopolski, dz. cyt., s. 96 nn.

⁵² Tamże s. 179; por. Silnicki, *Arcybiskup J. Swinka*, s. 300.

⁵³ „Kwart. Hist.”, t. 61: 1954 nr 4 s. 268; por. też tendencyjne przedstawienie „poparcia papieża dla zdradzieckiego biskupa” w dziele: *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego*, s. 321.

⁵⁴ Monumenta Lubensia, wyd. W. Wattenbach, Breslau 1861 s. 10; Monumenta Pol. Hist. III s. 708; W przypisku nr 2 cytuję Wattenbach dalsze źródła, jak Breve Chron. Silesiae (Stenzel, Script. Rer. Siles. I 36) i Detmara Kronikę Lubecką I. 200, gdzie już pod rokiem 1312 zapisano: *In deme selven iare du wurden in Polenen vele kettere ghebrand in der stad Svidenitze und in anderen steden*. Zdaniem Dobrowolskiego, *Pierwsze sekty religijne w Polsce* („Reformacja w Polsce”, R. 3: 1924 nr 11—12) s. 176 data ta jest błędna i należy ją przesunąć na rok 1315.

⁵⁵ Caro, dz. cyt., s. 81; Abraham, dz. cyt., s. 13.

⁵⁶ Por. Zofia Budkova, *Rocznik miechowski*, w: „Studia Źródłoznawcze” V s. 119, 122.

⁵⁷ Theiner, *Vetera Monumenta...* nr 220. „Inkwizytorzy podobni byli zresztą wyznaczeni dawniej jeszcze (podkr. moje) dla pogranicza czesko-polskiego”: ks. J. Umiński (ks. W. Urban), *Historia Kościoła*, t. 1 Opole 1959 s. 526.

lenia inkwizytorom pomocy (podkr. moje) w wykonywaniu powierzonych im obowiązków”⁵⁸. Nie chodziło więc o zgodę na wprowadzenie inkwizycji, lecz o pomoc „ramienia świeckiego”, której domagał się papież od wszystkich władców, a wśród nich także od Łokietka, niekoniecznie w związku ze sprawą koronacji, czego też na podstawie źródeł wykazać nie można. Jako tendencyjne uproszczenie sprawy określić należy wypowiedź w rodzaju twierdzenia, że „Łokietek ...za koronę zapłacił papieżowi zgodą na zaprowadzenie w Polsce trybunałów inkwizycyjnych dla prześladowania buntujących się przeciw wszechwładzy Kościoła”⁵⁹.

Tak samo trudno przyjąć bez zastrzeżeń twierdzenie Abrahama o wprowadzeniu w związku z koronacją zmiany świętopietrza z podymnego na pogłówne. Ze kurii awiniońskiej zależało na powiększeniu dochodów jest rzeczą powszechnie znaną. Początki świętopietrza pogłównego w Polsce sięgają jednak czasów przedłokietkowych, jak to już wykazali pracujący równocześnie nad tym zagadnieniem Jan Ptaśnik⁶⁰ i ks. Tadeusz Gromnicki⁶¹ a ostatnio Karol Buczek, który ponadto uznał zdanie Abrahama, że na wiecu sulejowskim w roku 1318 „postanowiono wprowadzić system pogłówny” za pogład będący „czystym domysłem, gdyż o przedmiocie i przebiegu obrad tego wiecu nie posiadamy żadnych absolutnie informacji”⁶². Jan XXII, przystąpiwszy po objęciu rządów do reorganizacji kamery apostołskiej, zwrócił się do wszystkich krajów z nakazem uregulowania zaległych opłat, i to nawet pod grozą cenzur, których stosowanie polecił kolektorom⁶³. Dotyczyło to także świętopietrza, do płacenia którego zobowiązana była m. in. i Polska, dla któ-

⁵⁸ *Pierwsze sekty religijne w Polsce*, s. 178. Wrażenie o rzekomej „intensywnej walce Łokietka przeciw przejawom herezji” wywrzeć zapewne chciał na czytelniku J. Baszkiewicz bałamutnym odesłaniem do Vet. Mon. Pol. et Lith. t. I (*Powstanie zjednoczonego państwa*, s. 289 przyp. 223), bo z cytowanych numerów jedynie nr 221 odnosi się do Łokietka; nr 220 dotyczy Muskaty a numery 230 i 253 biskupów wrocławskich bez jakiegokolwiek wzmianki o Łokietku.

⁵⁹ A. Nowicki, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950 s. 67.

⁶⁰ *Kolektorzy kamery papieskiej w Polsce piastowskiej*, Rozpr. AU, Wydz. Hist.-Filoz. t. 50, Kraków 1907, odbitka s. 38 oraz *Denar świętego Piotra*, s. 20 n.

⁶¹ *Świętopietrze w Polsce*, Kraków 1908 s. 26 n. i 214; por. także Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*, Warszawa 1953 s. 216, przyp. 2 o memoriale arcybiskupa Jakuba z 17 I 1285.

⁶² *Rachunki świętopietrza jako podstawa badań nad zaludnieniem Polski XIV wieku*; w: *Medievalia. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960 s. 83.

⁶³ J. Loserth, *Geschichte des späteren Mittelalters von 1197 bis 1492*, München—Berlin 1903 s. 268 n.

rej już w roku 1316 papież zamianował kolektorami denara arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa wrocławskiego⁶⁴. Należałoby zatem przyjąć, że za Jana XXII nastąpiła nie zmiana świętopietrza, a raczej jego ujednoczenie, jak to słusznie przypuszczał Ptaśnik⁶⁵ i to dlatego, że istniały pewne różnice w składaniu denara w poszczególnych częściach Polski. Ptaśnik jedyny odniósł się sceptycznie do hipotezy Abrahama wiążącej sprawę świętopietrza z koronacją Łokietka.

Abraham oparł się na wspomnianej już wyżej zapisce rocznika miechowskiego z roku 1318: *Census S. Petri mutatur, scilicet denarius de capite, cum prius solverentur tres denarii de familia aut cribrum avenae*⁶⁶. Nie ma w niej żadnej wzmianki o związku z staraniami o koronację. O tym jedynie wspominają „z przekąsem”, jak pisze Abraham, „nieprzychylnie Polsce źródła współczesne” i to dopiero po fakcie koronacji, który „był głośnym w całej Europie”. Abraham dodaje, że fakt ten „zapisaly różne kroniki i roczniki często z dodatkiem, że papież za przyrzeczenie świętopietrza na nią (scil. koronację) zezwolił, tudzież że dotknęła ona bardzo Jana Luksemburskiego”⁶⁷. Już to stwierdzenie świadczy o stopniu ich wiarogodności, wskazując równocześnie na źródło, z jakiego wychodziły nieprzychylnie Polsce wiadomości. Warto tu przytoczyć trafne w zastosowaniu sformułowanie marksisty Baszkiewicza: „Nie można wykorzystać żadnej kroniki XIII czy XIV-wiecznej bez wyjaśnienia, kogo reprezentuje jej autor, jaka koncepcja polityczna kryje się za podaną w kronice interpretacją faktów, do jakich aktualnych wydarzeń nawiązują fantastyczne nieraz amplifikacje”⁶⁸. Spośród tych „różnych” kronik i roczników z „częstym dodatkiem” przytacza Abraham jedynie fragment z *Annales Lubicenses*, których autor oburza się na Jana XXII — i to pod rokiem 1315 i 1316 (!), że Łokietka uczynił królem z krzywdą króla czeskiego, za co... *rex Krakoviae... dicto papae infinitam dedit pecuniam necnon omnes homines sui regni fecit eternaliter censuales isto modo videlicet, quod quivis homo quolibet anno unum denarium dare teneatur sedi apostolice, quem denarium appellant denarium S. Petri*⁶⁹.

Ta wątpliwej jakości notatka nieznanego lubeckiego kronikarza posłużyła Abrahamowi do podbudowania swojej hipotezy, którą za

⁶⁴ Długopolski, *dz. cyt.*, s. 182.

⁶⁵ *Denar świętego Piotra*, *dz. cyt.*, s. 21.

⁶⁶ *Monumenta Poloniae Historica* II s. 833; Abraham, *dz. cyt.*, s. 13. Nasuwa się w dodatku wątpliwość co do prawidłowego odczytania wyrazu *mutatur*, jako że w tekście opublikowanym przez Z. Budkowską (por. przyp. 56) zamiast *mutatur* jest wyraz *minoratur*, który został pewnie poprawiony z *innovatur* (s. 124).

⁶⁷ *dz. cyt.*, s. 20 i 29.

⁶⁸ *Powstanie zjednoczonego państwa*, s. 27.

⁶⁹ *dz. cyt.*, s. 29; *Monumenta Germ. Hist.* XVI s. 425.

nim jako pewnik przyjęli inni, nie wyjąwszy najnowszych nawet autorów. Nie wystrzegli się przy tym błędu, który jako pierwszy chyba popełnił ks. Gromnicki, tłumacząc mylnie *Lubicenses* na lubuskie⁷⁰. Autor ten powołuje się zamiast na cytaty z pracy Abrahama wprost na źródłowe wydanie kroniki w Monumenta Germaniae Historica, którego widocznie bliżej nie obejrzał, bo inaczej nie byłby popełnił błędu, stwarzając nieistniejący „rocznik lubuski”. Ta pomyłka co do pochodzenia źródła (abstrahując od nieścisłości w datowaniu) nie jest w tym wypadku bez znaczenia, ponieważ nie trudno dopatrzeć się w kronice lubeckiej echa antypolskich plotek, rozsiewanych wówczas w Europie w związku z wojną papiesko-cesarską zwłaszcza przez Krzyżaków⁷¹. Ks. Gromnicki przyjął bez zastrzeżeń wiadomość rzekomego rocznika „lubuskiego”, który „opowiada z widoczną irytacją o tym, co dla papieża uczynił Łokietek w celu uzyskania godności królewskiej”⁷². Mało powiedzieć „z widoczną irytacją”, ale wnioskując z kontekstu, stwierdzić by trzeba, że kronikarz wyraża się nie tyle z niechęcią o papieżu, ile raczej uszczypliwie i pogardliwie o Łokietku „królu krakowskim”, odmawiając mu prawa do polskiej korony. Już to stwierdzenie podważa zasadniczo wiarygodność jego przekazu.

Błąd ks. Gromnickiego powtarzają po dziś dzień historycy polscy pomimo ukazania się od tego czasu pracy historyka niemieckiego Eryka M a s c h k e, który źródło to cytuję poprawnie⁷³. I Długopolski błąd ten powtórzył, dodając wprawdzie, że „trudno rozstrzygnąć czy ta wzmianka kronikarza... jest tylko czystym jego wymysłem, czy nie”⁷⁴. Nawet w najnowszej *Historii Polski* wydanej przez PWN powtórzyli ten błąd Bardach i Labuda, pisząc, że „papież Jan XXII ..., jak o tym donosi Rocznik Lubuski, otrzymał od Łokietka za osiągnięcie tytułu królewskiego mnogą ilość pieniędzy”⁷⁵. Inni najnowsi autorzy, chociaż nie cytują rocznika lubeckiego, idą także za Abrahamem łącząc świętopietrze z faktem koronacji. Tadeusz Silnicki np. tłumaczy, że Łokietek „godził się na świętopietrze w nowym papieskim ujęciu... dla osiągnięcia wielkiego politycznego celu — polskiej koronacji”⁷⁶. Baszkiewicz w recenzji jego pracy o biskupie Nankercie wypowiada kategoryczne zdanie, że „świętopietrze, jak wiadomo, zostało wy-

⁷⁰ dz. cyt., s. 21, 25, 45, 49 i in.

⁷¹ Por. np. Zajączkowski, dz. cyt., s. 74.

⁷² dz. cyt., s. 49.

⁷³ *Der Peterspfennig in Polen und dem deutschen Osten*, Leipzig 1933 ss. 125 nn.

⁷⁴ dz. cyt., s. 199; powtarzając za Abrahamem o „różnych kronikach i rocznikach”, ale określenie „Annales Lubicensis” podaje jako „Rocznik lubuski”, a o jego autorze jako o „żyjącym w diecezji lubuskiej” (!).

⁷⁵ T. 1 cz. I s. 434 — por. przypisek 34.

⁷⁶ *Biskup Nanker*, s. 77.

datnie powiększone w początkach XIV wieku; w ten sposób trzeba było opłacić kurii papieskiej zgodę na wskrzeszenie korony królewskiej”⁷⁷. To samo powtórzył w swoim dziele o powstaniu zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku⁷⁸, a w pracy *Polska czasów Łokietka* napisał: „Mamy niejakie (podkr. moje) wskazówki z źródeł obcych (bez podania jakich), iż zgodę papieską trzeba było sownie opłacić”, a co uważa za „wysoco prawdopodobne”⁷⁹. Świadczy to o zbyt wielkim i dowolnym uproszczeniu zagadnienia, podobnie jak twierdzenie Tadeusza Manteuffla, że „przychylność kurii awiniońskiej kupiono obietnicą świętopietrza”⁸⁰. Inaczej ujął to sam Abraham, pisząc m. in., że „bez wątpienia nie samo przyrzeczenie świętopietrza... wpłynęło na stanowisko papieża w sprawie koronacji Łokietka, ale względ na samą Polskę i na jej stosunek do najżywniejszych ówczesnych zagadnień politycznych”⁸¹.

Sam problem świętopietrza jako taki, niezależnie od faktu koronacji, należy do zagadnień kontrowersyjnych w naszej literaturze historycznej. W negatywnej jego ocenie pomija się to, że „ciężar świętopietrza był minimalny”, jak za Gromnickim podaje Zdzisław Kaczmarczyk w swojej powojennej już *Monarchii Kazimierza Wielkiego*⁸². Podobnie wyraża się Karol Buczek, że wynikające z świętopietrza „doraźne obciążenia ludności były stosunkowo nie tak duże, a korzyści natury politycznej poważne”⁸³. Niewątpliwie należy także i to uwzględnić, że nie całe sumy zebranego świętopietrza przekazywano papieżowi, bo „około połowy sum zebranych od ludności z tytułu świętopietrza zagarniało duchowieństwo, czyli że pieniądz ten pozostał w kraju”⁸⁴.

W fiskalnym systemie papieża świętopietrze odgrywało, jeśli chodzi o pozycję dochodową (pomijając jego znaczenie symboliczne

⁷⁷ „Kwart. Hist.”, 1954 nr 4 s. 267.

⁷⁸ S. 328.

⁷⁹ S. 127. Nie byłby może uważał tego za „wysoco prawdopodobne”, gdyby zastosował kryteria wypowiedziane w pracy: *Powstanie zjednoczonego państwa*, s. 27 odnośnie do korzystania z ówczesnych kronik, a o których w tej pracy na s. 177 zaznaczył, że „nie zawsze są dobrze poinformowane i nie zawsze też obiektywne”.

⁸⁰ *Sredniowiecze powszechne do schyłku XV wieku*, Warszawa 1958 s. 360.

⁸¹ dz. cyt., s. 20.

⁸² T. 2, *Organizacja Kościoła, sztuka i nauka*, Poznań 1946 s. 42—43. Por. też Cz. Strzeszewski, *Kościół a zagadnienia społeczno-gospodarcze*, w: *Księga Tysiąclecia*, III, Lublin 1969 s. 309, gdzie wskazuje na to, że korzyści zwłaszcza kulturalne i polityczne „były niewspółmiernie większe niż obciążenia finansowe”.

⁸³ *Rachunki świętopietrza...* jw. s. 86.

⁸⁴ Por. E. Vielrose, *Próba szacunku wpłat ludności na świętopietrze w Polsce w wieku XIV—XVI*, w: „Kwart. Hist.”, R. 62:1955 nr 4—5 s. 206.

jako wyraz „zależności”), rolę raczej podrzędna. Toteż nadawanie mu tak zasadniczego znaczenia fiskalnego w decyzjach papieskich w stosunku do Polski — nawet za Jana XXII — jak to uczynili np. K. Tymieniecki i St. Zajączkowski, a z niemieckich autorów głównie E. Maschke⁸⁵, nie wydaje się słuszne. Obaj polscy uczeni, uznając, że Krzyżacy dysponowali większymi możliwościami finansowymi wobec kurii papieskiej, podkreślają też ważność innego czynnika, jakim była przede wszystkim polityczna strona związków Polski z Stolicą Apostolską. Świętopietrze było w pierwszym rzędzie argumentem ówczesnej dyplomacji polskiej, która posługiwała się nim w akcji starań o odzyskanie utraconych ziem, o których polskość świadczyć miała właśnie opłata denara. Wyrazem tego może być m. in. nawet znany wiersz o świętopietrze, który z tamtych czasów się dochował, a powstał niewątpliwie na tle sporów z Krzyżakami, przeciw którym był wymierzony⁸⁶.

Tej strony świętopietrza jako ważkiego argumentu politycznego nie doceniał w swojej rewizji dotychczasowych poglądów Baszkiewicz, który zwłaszcza w recenzji pracy Silnickiego o Nankerze, ataki swoje skierował przeciw fiskalizmowi Jana XXII⁸⁷. Tym argumentem w akcji rewindykacyjnej posługiwali się ówczesni politycy polscy głównie przeciw Krzyżakom w sprawie odzyskania Pomorza. Była to dla Łokietka obok koronacji sprawa najbardziej żywotna. Do konfliktu polsko-krzyżackiego kuria papieska „została wciągnięta”, jak pisze Zajączkowski, „na skutek zabiegów samego Łokietka, który przed jej sąd pozwał Zakon o zabór Pomorza”⁸⁸. Problem najtrudniejszy i najbardziej chyba kontrowersyjny, jakim jest znaczenie świętopietrza jako czynnika politycznego w stosunkach między Polską a Stolicą Apostolską, wymaga szerszego opracowania i głębszej rewizji dotychczasowych poglądów. Na odcinku Pomorza, a szczególnie diecezji chełmińskiej, omawiam to zagadnienie w oddzielnym studium jako źródłową dokumentację do artykułu „Spór o świętopietrze w diecezji chełmińskiej (1317—1333)”⁸⁹.

Rozważania na temat stosunków polsko-papieskich przypominają na nowo niespełniony ciągłe mimo wniosków na kilku zjazdach naukowych postulat polskiego opracowania źródłowej historii

⁸⁵ dz. cyt., s. 233 n.; Tymieniecki, dz. cyt., s. 81; Zajączkowski, dz. cyt., s. 4 i 18.

⁸⁶ Monumenta Poloniae Historica III s. 288 n. Przedrukował go w całości Ptaśnik, *Denar świętego Piotra*, s. 86; Maschke zaś (dz. cyt., s. 234) podał jedynie pierwszą część, opuszczając część drugą antykrzyżacką.

⁸⁷ „Kwart. Hist.”, 1954 nr 4 s. 267 n.; por. także *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego*, s. 326 nn.

⁸⁸ dz. cyt., s. 4.

⁸⁹ „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, Pelpin t. 5: 1933 s. 427—442.

papiestwa. Inne kraje, nawet protestanckie Niemcy czy Anglia, wykazać się mogą monumentalnymi dziejami papiestwa, a w Polsce istnieje jedynie, wyczerpane w dodatku całkowicie, wydane w roku 1936 tłumaczenie jednotomowej *Papstgeschichte* Seppelta i Löfflera z szczupłymi uzupełnieniami do spraw polskich pióra Tadeusza Silnickiego. Wydaje się, że należałoby sprawę polskiego opracowania dziejów papiestwa wysunąć jako jeden z ważniejszych postulatów historiografii kościelnej. Jest to zadanie niewątpliwie bardzo trudne, wymagające długich lat wytrwałej zespołowej pracy, dobrze zorganizowanej i opartej o dobrany warsztat naukowy, jaki dać może jedynie środowisko uniwersyteckie. I tylko taka praca może umożliwić nam pełniejsze i obiektywne spojrzenie na całokształt prawdziwej, w światła i cienie bogatej, historii wzajemnych stosunków między Polską a Stolicą Apostolską.